



tekst

**KS. TOMASZ
GIERASIMCZYK**

redaktor wydania

Wrzesień to miesiąc idealny na górskie eskapady. Świadczą o tym choćby zatłoczone tatrzańskie szlaki. Zapraszamy więc na wyprawę. Tym razem jednak nie wybierzemy się ani w Tatry, ani w żadne inne polskie góry. Staniemy bowiem na Dachy Europy, czyli na słynnym Mount Blanc. Zabierze nas tam ks. Marcin Kuperski (str. VI-VII). Zwróci naszą uwagę na piękno i mistykę alpejskiego masywu, ale i na istnienie szczytów jeszcze ważniejszych, z których można spojrzeć nie tyle na dal, co w głąb.

Po raz pierwszy spotkanie miało międzynarodowy charakter. Polscy i niemieccy uczeni **zastanawiali się wspólnie nad istotą dialogu.**

Od 4 do 5 września naukowcy poruszali m.in. kwestie dialogu jednostki ze społeczeństwem, wiary z ateizmem. Sympozjum już po raz szósty zorganizował Instytut Filozoficzny Uniwersytetu Zielonogórskiego. Pierwszy raz współorganizatorem było Wyższe Seminarium Duchowne w Paradyżu i Instytut Teologiczno-Filozoficzny w Zielonej Górze

Spotkania odbywały się na uniwersytecie i w seminarium. To



Ks. prof. Kazimierz Misiaszek z Warszawy wygłosił referat „Kościoł – dialog – świat: podstawowe założenia i uwarunkowania”

jednak nie pierwsza taka współpraca tych uczelni. – Wcześniej organizowaliśmy konferencje z Instytutem Filologii Polskiej – tłumaczy ks. Grzegorz Chojnacki, dyrektor Instytutu Filozoficzno-Teologicznego im. Edyty Stein. – Rozważaliśmy problem

w trzech wymiarach: filozoficznym, społeczno-politycznym i wreszcie teologicznym, bo człowiek może prowadzić dialog nie tylko z samym sobą czy drugim człowiekiem, ale także z Bogiem – dodaje ks. Chojnacki.

Krzysztof Król

Po wakacjach znów oaza



ROKITNO, 7 WRZEŚNIA. Posługę lektorów z rąk bp. Pawła Sochy przyjęło 42 ministrantów. Złożyli przyrzeczenie służby Bożemu słowu

Diecezjalny Dzień Wspólnoty Ruchu Światło-Życie zgromadził w Rokitnie około 800 młodych ludzi. – To doroczne spotkanie oaz letnich, które podczas wakacji przeżywały swoje rekolekcje – tłumaczy Jakub Jęczmionka z diecezjalnej diakonii muzycznej prowadzącej śpiew i akompaniującą podczas spotkania. Tego dnia była też modlitwa różańcowa, koncert zespołu „W stronę światła” oraz Msza św., którą sprawował bp Paweł Socha. W homilii przypomniał, że już w 1976 roku bp Wilhelm Pluta zaprosił ks. Franciszka Błachnickiego, inicjatora Ruchu Światło-Życie na diecezjalny kurs duszpasterski. – Biskupowi bardzo zależało, aby księża dokładnie zapoznali się z tym ruchem – mówił w homilii.

xtg

Szkolni pielgrzymi

WERONIKA RADZCZYK



STARY KISIELIN–PRZYTOK. Dziewięć razy 2 września do Przytoku wyruszyła piesza pielgrzymka dzieci ze Szkoły Podstawowej w Starym Kisielinie (na zdjęciu). W trasie uczniom towarzyszyli rodzice, nauczyciele i parafianie. W kościele w Przytoku proboszcz parafii w Starym Kisielinie ks. Andrzej Brenk odprawił Mszę św. w intencji dzieci i nauczycieli zaczynających nowy rok szkolny.

Folkowy festiwal

ZIELONA GÓRA. Mszą św. w kościele pw. Najświętszego Zbawiciela rozpoczął się 7 września XXIII Międzynarodowy Festiwal Folkloru. W tygodniowej imprezie wystąpiło dziewięć zespołów m.in. z Armenii, Ukrainy i Polski.

Solista zespołu Ballet Folklórico Orizaba z Meksyku



KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

Rekolekcje Akcji Katolickiej

PARADYŻ. W miniony weekend odbyły się rekolekcje diecezjalnej Akcji Katolickiej. Prowadził je ks.

Sławomir Augustynowicz z diecezji świdnickiej. Uczestników odwiedził też bp Stefan Regmunt.

Wrześniowy Dzień Dziecka



KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

SZCZANIEC. Miejskowa parafia księży salezjanów co rok organizuje festyn dla dzieci. Tak było też 7 września. – Od dwóch lat zamiast w Dzień Dziecka decydujemy się na imprezę z okazji początku roku szkolnego – tłumaczy proboszcz ks. Stanisław Pikor SDB. Festyn to dzieci i ich rodzice, ale też wolontariusze i sponsorzy. – Dziecko nie ma prawa brać tu pieniędzy z domu. Tylko torbę na prezenty – mówi proboszcz.

Jedna z atrakcji festynu – koło fortuny

Teraz ściany

ZIELONA GÓRA. Po ubiegłorocznej wymianie dachówki przyszedł czas na kolejne prace przy zabytkowym kościele pw. MB Częstochowskiej. Do połowy

listopada potrwa odnawianie elewacji, wymiana tynku cokołowego oraz impregnacja drewnianych belek. Remont finansuje Fundacja na rzecz Rewitalizacji Miasta.

KRZYSZTOF KRÓL



– Zniszczone drewniane elementy wymieniać trzeba fragmentami, żeby nie osiadł cały mur – wyjaśnia Jerzy Cydzik, kierownik robót

Nowości dla katechetów

KS. TOMASZ GIERASIMCZYK



Jako pierwszy dekret mianujący rejonowym wizytatorem katechetycznym odebrał z rąk bp. Pawła Sochy dr Lech Kopyść

GORZÓW WLKP. Ponad 150 katechetów spotkało się 6 września w parafii ojców kapucynów. Wzięli udział we Mszy św., którą odprawił bp Paweł Socha, i w wykładach. Wystąpił także kurator Roman Sondej. Nowy rok przyniósł też nową strukturę katechetyczną. Jak tłumaczy ks. Wojciech Lechów z kurialnego Wydziału Nauki Katolickiej, powołano nowych wizytatorów, zaś w dekanatach katechetom będą pomagać społeczni doradcy metodyczni, a od strony formalno-organizacyjnej referenci katechetyczni. Po Gorzowie takie spotkania odbędą się też w Zielonej Górze i Głogowie.

Do Rokitna

GORZÓW WLKP. Dwudniowa piesza pielgrzymka z katedry do Rokitna wyruszyła 6 września. – Kiedyś była to pielgrzymka służby liturgicznej ołtarza. Dziś skupia wszystkie środowiska – mówi proboszcz katedry ks. Zbigniew Samociak. Pielgrzymowało około 30 osób.

KS. TOMASZ GIERASIMCZYK



Weronika Zapadka (z LEWEJ) szła już do Częstochowy. Czas iść do Rokitna

80. rocznica Związku Sybiraków

GORZÓW WLKP. Z tej okazji Mszę św. 5 września w katedrze odprawił bp Stefan Regmunt. Dalsze uroczystości odbyły się w Teatrze im. J. Osterwy. Tu wojewoda lubuski Helena Hatka wręczyła Krzyże Zesłańców Sybiru i Medale Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej. Złożono też kwiaty przy tablicy gen. Władysława Sikorskiego.

GOŚĆ ZIELONOGÓRSKO-GORZOWSKI
zgg@goscniezielny.pl

ADRES REDAKCJI: 65-075 Zielona Góra
pl. Powstańców Wielkopolskich 2
TELEFON 068 411 02 54
REDAGUJĄ: ks. Tomasz Gierasimczyk –
dyrektor oddziału,
Magdalena Koziół, Krzysztof Król

Mozart gra do Mszy



KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

Projekt „Mozart” tworzy 70-osobowy zespół absolwentów i studentów polskich akademii muzycznych. NA ZDJECIU: Próba przed katedrą

GORZÓW WLKP.–ZIELONA GÓRA. Orkiestra i Chór Stowarzyszenia „Mozart 2003” koncertowały na ziemi lubuskiej. W gorzowskiej katedrze muzycy wystąpili dwukrotnie. Wykonali tu koncert oratoryjny i – pierwszy raz publicznie – „Mszę św. G-dur Pastoralną” Wolfganga A. Mozarta, która towarzyszyła sprawowanej liturgii. Tak samo celebrowano też Mszę św. w zielonogórskim kościele pw. Ducha Świętego.

Projekt „Mozart 2003” to, jak tłumaczy dyrektor stowarzyszenia Szymon Wyrzykowski, próba ewangelizacji muzyką sakralną. Artyści chcą co roku wykonywać jedną z osiemnastu mszy Mozarta. Projekt zatem potrwa do 2021 r. Ponadto stowarzyszenie co roku zamawia u jednego z polskich kompozytorów jeden utwór inspirowany chrześcijaństwem, który włącza do swego repertuaru. **tg**

Żywa wystawa



MAGDALENA KOZIEL

Wystawę przygotowali: ks. Andrzej Piela, Bożena Ruszczak, Maria Drgas i Ewa Marcul

GUBIN-KOMORÓW. W kościele pw. Podwyższenia Krzyża Świętego 2 września otwarto wystawę fotograficzną o 20-letniej historii tej świątyni. – Jej przygotowanie trwało dwa miesiące. Zebraliśmy od parafian i z własnych zbiorów około tysiąca zdjęć. 700 można obejrzeć w galerii pod kościołem przed wieczorną Mszą św. – mówi Bożena Ruszczak, kurator wystawy. Ale na wystawowych

planszach pozostają wciąż puste miejsca. – Mamy nadzieję, że parafianie pomogą nam je uzupełnić. To żywa wystawa – podkreśla proboszcz ks. Andrzej Piela. Kościół zbudowano i poświęcono w 1989 r. z inicjatywy ks. Jana Gussa, wieloletniego proboszcza parafii pw. Trójcy Świętej w Gubinie. Obchody jubileuszu przypadają 14 września. To dzień parafialnego odpustu i festynu. **mk**

Zjazd Polonii w Zielonej Górze

Wspierali Ojczyznę

Gościem honorowym trzydniowego spotkania Polonii był **Ryszard Kaczorowski, były prezydent RP na uchodźstwie.**



MAGDALENA KOZIEL

Ryszard Kaczorowski rozmawiał przed Mszą św. z żołnierzami Armii Krajowej

Sejsja plenarna z udziałem przedstawicieli wielu organizacji polonijnych, m.in. z Anglii, Szwecji, Niemiec, Węgier, Włoch i Belgii, rozpoczęła się 1 września w Muzeum Ziemi Lubuskiej. Rozmawiano na temat „Roli Polonii w uzyskaniu pomocy przez naród polski od społeczności międzynarodowej w latach 1981–1989”. Najważniejszym gościem tego spotkania był Ryszard Kaczorowski, ostatni prezydent RP na uchodźstwie, który swoją funkcję objął po Kazimierzu Sabbacie i pełnił ją do 22 grudnia 1990 r., kiedy to przekazał władzę Lechowi Wałęsie w dniu jego zaprzysiężenia na prezydenta RP. – Dzięki temu spotkaniu możemy poznać, jak wielu ludzi z różnych krajów organizowało pomoc dla Polski w bardzo trudnym dla niej okresie – mówił prezydent Kaczorowski, który jest honorowym obywatelem Zielonej Góry i Gorzowa. Prezydent podkreślał, jak ważna była pomoc Polonusów dla kraju w dziedzinie kulturalnej, naukowej i wydawniczej.

Przedstawiciele Polonii wzięli udział wraz z żołnierzami Armii Krajowej, sybirakami, Rodziną Katyńską, politykami

i przedstawicielami władz miasta w Mszy św. w kościele pw. Najświętszego Zbawiciela, sprawowanej przez bp. Stefana Regmunta w 69. rocznicę wybuchu II wojny światowej oraz 28. rocznicę powstania „Solidarności”. – Obecność pana prezydenta Ryszarda Kaczorowskiego przypomina nam, ile trzeba było wysiłków i zabiegów ze strony wszystkich Polaków, aby nasza ojczyzna była wolna – mówił na początku liturgii ksiądz biskup. Homilię w czasie Mszy św. wygłosił o. Eustachy Rakoczy, jasnogórski kapelan żołnierzy niepodległości. – Ta wojna, która toczyła się po 1980 r. o wolność Polski, nie była mniej ważna od walki zbrojnej. To jest ogromnie ważne, ile pomocy płynęło od naszych braci mieszkających za granicą. Poświęcali swój czas i zdolności, by służyć ojczyźnie – wyjaśniał o. Eustachy. – Cieszę się, że jest z nami w dzień wspomnienia wybuchu II wojny światowej prezydent Kaczorowski, niekwestionowany nauczyciel cnoty i honoru – podkreślił na końcu homilii jasnogórski kapelan. Po wspólnej liturgii zebrani złożyli kwiaty pod pomnikami Robotników Sierpnia '80 i Ofiar Katynia.

Magdalena Kozielewicz

Kandydaci na kapłanów w Łagowie

Pierwsze dni pierwszego roku

Dziewiętnastu alumnów rozpoczyna pierwszy rok formacji w Wyższym Seminarium Duchownym w Paradyżu.

Przed wejściem w bramy seminarium 1 września zjechali do Łagowa. Tu w ciągu trzech tygodni pod opieką wychowawcy ks. Marcina Siewruka i ojca duchownego ks. Piotra Kwietnia CM zapoznają się z życiem seminaryjnym. – To bezpośredni czas przygotowania do klerycznej codzienności. Studenci mogą się poznać i wejść w rytm seminaryjnego życia przez codzienny udział w Eucharystii, medytacji czy dzieleniu się słowem Bożym – mówi ks. M. Siewruk. Alumni uczestniczą także w konferencjach formacyjnych. – Niektórzy z nich mają już za sobą doświadczenie grup czy wspólnot parafialnych, ale nie wszyscy. Chcemy tu wyrównać poziom i przekazać im podstawowe wiadomości z zakresu wiedzy religijnej i duchowości – wyjaśnia ks. Piotr Kwiecień. Pierwsze dwa



MAGDALENA KOZIEL

Alumnom pierwszego roku towarzyszą wychowawcy i starsi koledzy, którzy w seminarium spędzili już kilka lat

tygodnie obozu jego uczestnicy wykorzystują także na zajęcia integracyjne, m.in. grają w piłkę i pływają na kajakach.

W tym roku do diecezjalnego seminarium zgłosiło się więcej kandydatów niż rok temu. Najwięcej, bo aż pięciu nowych studentów

pochodzi z Gorzowa. Poza tym są też alumni m.in. z Gubina, Bojadół, Jasienia, Szprotawy i Sulechowa. Większość z nich przyjeżdżała wcześniej do paradyjskiej „jaskółki” na rekolekcje powołaniowe, które najpierw prowadził ks. Paweł Bryk, a teraz ks. Marcin Kuperski. Michał Kaczyński z Głogowa pierwszy raz uczestniczył w tych rekolekcjach pięć lat temu. – Decyzja wstąpienia do seminarium dojrzała we mnie długo. Wiadomo, że towarzyszył jej strach, ale chcę zaufać i nie tracić z oczu celu – mówi. Mateusz Wojciechowski ze Wschowy także długo myślał o seminarium. W podjęciu ostatecznej decyzji pomogły mu tegoroczna piesza pielgrzymka na Jasną Górę i wyjazd na III stopień oazy. – Obóz w Łagowie to dobry czas – zapewnia.

Ostatni tydzień alumni spędzą na rekolekcjach w milczeniu. Później na kilka dni wrócą do domów, a 26 września przyjadą do seminarium. Już na dobre.

Magdalena Kozieł

Akademia Familijna już w Zielonej Górze

Coś dla rodziców

Zastanawiacie się, co jest najlepsze dla waszych dzieci? Znaczenie uczenia bezradności wychowawczej? A może chcielibyście być jeszcze lepszymi rodzicami?

Akademia Familijna to kursy prowadzone przez rodziców dla rodziców. Tu rodzice dowiadują się, jak można jeszcze lepiej radzić sobie z dziećmi. Na spotkaniach omawiane są praktyczne rozwiązania, które zostały już przez innych z dobrym skutkiem wprowadzone w życie. „Każde małe dziecko uczone i stymulowane przez wytrwały przykład rodziców ma zdolności przyswajania sobie wiedzy, która pomoże mu być osobą inteligentną, szczęśliwą i ukierunkowaną ku dobru”, czytamy na stronie internetowej Akademii Familijnej.

Ofertę akademii w Zielonej Górze promuje Andrzej Gonia. Zetknął się z nią pół roku temu. – Zaczęło się od czytania proponowanej przez akademię literatury.

Bardzo mi się spodobała. Pomyślałem, że warto byłoby zrobić takie kursy dla rodziców także u nas – mówi Andrzej Gonia, tata Łukasza i Pawła. Obecnie zbiera

chętnych na podstawowy kurs „Pierwsze kroki”, który skierowany jest do rodziców dzieci w wieku od 0 do 3 lat. – Jeśli tylko zbierzemy dwanaście par, rozpoczniemy proces organizacyjny – zapewnia A. Gonia.

Kurs obejmuje 20 sesji po półtorej godziny i kosztuje 300 zł. Podczas spotkań jest zapewniona opieka nad dziećmi.

mk



MAGDALENA KOZIEL

Szczęście dzieci to efekt trudu wychowawczego i wytrwałego przykładu rodziców

Wstęp do akademii

Informacje: www.akademiefamilijna.pl
Zgłoszenia: Andrzej Gonia,
tel. 0604 241 796,
andrzej.gonia@gmail.com

Dzieci z Gruzji gościły u nas

Gmadlobt znaczy dziękuję



– Dziękujemy – mówią Polakom młodzi Gruzini

niespodzianki i prezenty. Niedawno kupcy na gorzowskim bazarze zebrali i przekazali ubrania dla naszych dzieci – mówi Nina Demetradze z Polskiej Szkoły im św. Jadwigi Królowej w Tbilisi, której nauczyciele pomagają przełamywać barierę językową. Ale ta nie jest wielkim kłopotem. – Znamy już kilka słów w naszych językach. Mamy podręczne słowniczki. Kilka osób zna trochę angielski. Rozumiemy się – mówi wychowawczyni Irmína Wieczorek. Sytuację młodych Gruzinów rozumieją też inni. Ewa Krzysiek ze Strzelec Krajeńskich przywiozła do ośrodka kilka sztuk ciepłej odzieży. – Chcę po prostu pomóc – mówi. Pomoc finansową zadeklarowała też Helena Hatka – wojewoda lubuski. Może się przydać już w Polsce. – Okazało się, że jedna dziewczynka ma poważną wadę serca – mówi Barbara Klimanowska ze stowarzyszenia. Potrzebna będzie prawdopodobnie operacja w Poznaniu. – Problemem jest brak ubezpieczenia. Dlatego ważne są pieniądze – mówi B. Klimanowska.

Szukamy patronów

Ale ważne jest też co innego. Społeczne Gimnazjum Stowarzyszenia Edukacyjnego w Gorzowie Wlkp. zorganizowało Dzień

Przyjaźni. Młodzież zaprezentowała tu nieco kultury swych narodów. Śpiewano hymny państwowe i deklamowano poezję. Polacy recytowali „Pana Tadeusza”, a Gruzini „Rycerza w tygrysięj skórze”, epopeję narodową autorstwa Szoty Rustaweliego, poety z XII w. – Dyrektor Dorota Janiszewska zaproponowała też, aby rodzice naszych uczniów zabrali na jeden dzień dzieci do swych domów – mówi Ewa Wysocka, opiekunka Szkolnego Koła Pomocy Bliźniemu. – Wzbudziło to ogromne zainteresowanie. Jedna z mam zaprosiła gości do restauracji na pizzę, a inny rodzic na lody – dodaje.

Stowarzyszeniu im. Brata Krystyna zależy też, aby dwutygodniowa akcja nie była tylko jednorazowym gestem. Prezes Augustyn Wiernicki chce znaleźć rodziny, które obejmą patronat nad każdym gruzińskim dzieckiem. – Chcemy też w Gruzji stworzyć fundację. Pośrednikiem będzie polska misja katolicka – tłumaczy. – Z tymi dziećmi pozostaniemy w kontakcie – obiecuje.

Ks. Tomasz Gierasimczyk

Dla dzieci z Gruzji

Wpłaty można kierować na konto Stowarzyszenia im. Brata Krystyna nr: 41 83630004 0027 5394 2000 0002, dopisek: „Gruzja”. Informacje: tel. 095 7201 475.

Prezydent Lech Kaczyński zaprosił niemal 300 dzieci z okupowanego kraju do Polski.

Czterdzieścioro przyjął ośrodek Stowarzyszenia im. Brata Krystyna w Długiem.

Nadwatygodniomogły opuścić niespokojne, choć rodzinne miasta Gori i Cchinwali. Polska okazała się przyjazna i gościnna dla dzieci, które straciły dach nad głową, a czasem nawet rodziców. – Oczywiście słyszałam o Polsce, znam mapę świata. Chciałam tu przyjechać – mówi 15-letnia Natia Dataszwili. – Domy moich rodziców i dziadków są zrujnowane – na twarzy dziewczynki maluje się napięcie. Wie, że niedługo wróci do obozu uchodźców. Na szczęście stąd zabierze dobre wspomnienia. – Najbardziej zapamiętam dwa dni spędzone nad morzem. Polska

ma morze, tak jak Gruzja. Bardzo dziękuję prezydentowi i wszystkim organizatorom, że możemy tu być – mówi Natia, która cieszy się także z wizyty w cerkwi. Gruzja to kraj prawosławny. Dzieci obchodzą tutaj święto Zaśnięcia NMP. W prawosławnym kalendarzu przypada ono 28 sierpnia.

Ratujemy serce

Gorzowskie Stowarzyszenie im. Brata Krystyna i wielu ludzi dobrej woli zapewniło gruzińskim gościom sporo atrakcji. Były jezioro, morze i zwiedzanie kilku miast. – Non stop czekają nas

zaproszenia

Spotkania Mażeńskie

Rekolekcje poświęcone odnowieniu więzi małżeńskiej odbędą się od **19 do 21 września** w Wyższym Seminarium Duchownym w Paradyżu. Zgłoszenia i informacje: ks. Dariusz Orłowski: d.orlowski@kuria.zg.pl; Małgorzata

i Krzysztof Gadomscy tel. 68-385 35 14, krzysztofgad@interia.pl.

Pedagodzy u Maryi

XX Pielgrzymka Nauczycieli, Wychowawców i Katechetów do Rokitna odbędzie się **21 września**. W programie: Droga Krzyżowa (godz. 9:30) i Msza św.

pod przewodnictwem bp. Pawła Sochy (godz. 12.00).

Rekolekcje ze św. Pio

Grupa Modlitwy Ojca Pio z parafii ojców kapucynów w Gorzowie Wlkp. zaprasza na rekolekcje, które odbędą się w Rokitnie **27 i 28 września**. Informacje i zapisy: Leszek Geleta, tel. 0 667 272 888.

Tydzień Miłosierdzia

obchodzić będziemy w Polsce **od 28 września do 4 października**. W diecezji jak co roku przy kościołach prowadzone będą zbiórki pieniężne na działalność parafialnych zespołów Caritas i Caritas diecezjalnej, która rok temu ze 150 parafii otrzymała ponad 40 tys. złotych. ■

Blizej nieba



Wobec gór trzeba mieć dużo pokory

GÓRSKA PASJA.

Dla jednych to chęć sprawdzenia się lub poczucia adrenaliny, dla innych – **miejsce spotkania...**

tekst

KRZYSZTOF KRÓL

kkrol@goscniedzielny.pl

Pewnie niejednemu kiedyś przemknęła przez głowę myśl o wejściu na Mount Everest, najwyższy szczyt świata. A jeśli nie ośmiotysięcznik i dalekie Himalaje, to przynajmniej Alpy i sławny szczyt Mont Blanc wznoszący się 4810 metrów nad poziom morza. To pragnienie w tym roku zrealizował ks. Marcin Kuperski, duszpasterz

powołań w paradyskim seminarium duchownym.

Msza na Rysach

Ks. Marcina przygoda z górami zaczęła się na początku seminarium. – Wtedy w mojej rodzinnej parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Żarach proboszczem został ks. Andrzej Tymczyk. To on pierwszy zabrał mnie w czasie ferii w góry – wspomina ks. Marcin. I zrodziła się chęć zdobywania kolejnych szczytów. – Kiedyś z ks. Andrzejem chcieliśmy wejść na Rysy, ale z powodu złej pogody musieliśmy się wycofać. Po moich święceniach ks. Andrzej miał wypadek samochodowy. Kiedy byłem kolejny raz w górach, pomyślałem, że muszę wejść na Rysy i tam odprawić Mszę św. w jego intencji – opowiada. I tak się stało. Z czasem samotne wyprawy przerodziły się we wspólne wyjazdy z młodzieżą. – Zabieram młodych w góry, bo tam można doświadczyć, jak

niesamowity jest człowiek, kiedy się trudzi i zмага, by dojść na szczyt. Także po to, by zdobyli wrażliwość serca na obecność piękna, które stworzył Bóg, i wreszcie na samego Boga – wyjaśnia ks. Marcin. – W górach człowiek oddycha powietrzem „bliższym niebu” – dodaje z uśmiechem.

Najpierw pielgrzymka

Po polskich Tatrach przyszedł czas na kolejne wyzwanie i najwyższy szczyt Europy, czyli Mont Blanc. – Początkowo chciałem wyruszyć sam, ale przecież to zupełnie inne góry niż Tatry. Dlatego nawiązałem kontakt z Polskim Klubem Alpejskim. Opowiedziałem o mojej tatrzańskiej przygodzie i o tym, że przeszedłem najtrudniejsze tatrzańskie szczyty. To okazało się niezbędnym minimum do pójścia na „Blanka” – wyjaśnia ks. Marcin. – Już na samym początku powiedziałem, że jestem księdzem. I dowiedziałem się, że kilku księży

na-
leży do klubu alpinistycznego – dodaje. Aby wyruszyć w góry potrzebny był nie tylko odpowiedni sprzęt, wiedza o zachowaniu się na dużych wysokościach, ale także przygotowanie kondycyjne. – Miesiąc wcześniej zacząłem trochę biegać i jeździć na rowerze. Ale prawdziwym przygotowaniem była pielgrzymka. 12 sierpnia wróciłem z Częstochowy, a trzy dni później wyruszyliśmy w Alpy – dodaje.





Modlitwa na szczycie. PONIŻEJ: Brewiarz okazał się niezbędnym elementem ekwipunku

KRZYSZTOF KRÓL



Być czujnym

Uczestnicy wyprawy nie od razu zdobywali Mont Blanc. Najpierw weszli na Grand Paradiso, najwyższy szczyt po stronie włoskiej o wysokości 4061 m n.p.m. – Wszystko po to, aby jak najlepiej zaaklimatyzować się do wysokości i zgrać z resztą pięcioosobowego zespołu. Na początku i na końcu grupy szedł doświadczony alpinista, a trzy osoby w środku to nowicjusze jak ja. Dla bezpieczeństwa wszyscy byliśmy powiązani liną – wyjaśnia ks. Marcin. Pierwsze wejście zapadło w pamięć każdemu uczestnikowi. Jeden z prowadzących zasymulował poślizg na zboczu

i zsuwał się z dużą prędkością na brzuchu w dół. – Kiedy ktoś leci po zboczu, trzeba natychmiast paść i wbić się czekaniem w śnieg, żeby lina pomogła się zatrzymać wszystkim na stoku – wyjaśnia ksiądz. – To wydarzenie pokazało nam, że rzeczywiście trzeba być czujnym.

Brewiarz na „Blanku”

Kilka dni później prawdziwe wyzwanie. Przejazd na stronę francuską i początek drogi na Mont Blanc. Najpierw wjazd kolejką na półtora tysiąca metrów i przejście do miejsca noclegu na wysokości 2,5 tys. metrów. – Tam już był śnieg, a pod nami chmury. I przepiękny zachód słońca – wspomina ks. Kuperski.

Kolejnego dnia o 1.30 trzy pięcioosobowe grupy z małymi latarkami na kaskach ruszają zdobyć szczyt. – Trudny moment to miejsce, gdzie musieliśmy schować kijki i czekan do plecaka i podciągać się na umieszczonych już tam łańcuchach – tłumaczy ks. Marcin. Około czwartej rano półgodzinny postój w schronisku i dalszy marsz po lodowcu. Po kolejnych czterech godzinach tzw. walot. – To takie miejsce, „buda” na przetrwanie, gdyby była zła pogoda albo ktoś był zmęczony

– tłumaczy ks. Kuperski. – Stamtąd wyruszyliśmy około godziny 9.00. W miarę drogi człowiek ma coraz mniej siły. Gdy idziesz, modlisz się lub myślisz o swoich sprawach, nie myślisz o wysiłku, tylko po prostu idziesz. Ale przychodzi taki moment, kiedy fizycznie nie dajesz już rady i zaczynasz myśleć, ile jeszcze do końca. Ludzie z mojej grupy śmiali się ze mnie, że jak zobaczyłem szczyt, to dostałem nowych sił – wspomina.

W czwartek o godzinie 11.30 grupa dotarła do celu. – Tam odmówiłem brewiarz, który zabrałem, mimo że szef jeszcze na dole wyprawy przeglądał plecak każdemu, aby nikt nie miał zbędnego ciężaru. Mówił, że bym nie brał brewiarza, ale zabrałem. Chciałem się pomodlić na szczycie – dodaje. Z powodu pogarszającej się aury zdobywcy musieli schodzić w dół już po kilkunastu minutach. Potem pogoda się załamała. – Pomimo ostrzeżeń ludzie wyszli na szlak i, niestety,

w niedzielę pod lawiną zginęło 10 osób – mówi ks. Kuperski.

Inna wspinaczka

Pragnieniem ks. Marcina jest wejście kiedyś na Mount Everest. Ale jeśli nie wejdzie, wcale nie będzie rozpaczał. – Wspinaczka nie jest najważniejsza. Moim celem jest bycie blisko Boga. To Jego obecność pcha mnie w góry – odpowiada. – Mówi się, że można znaleźć Boga wszędzie, ale jednak góry to taka przestrzeń, gdzie fizycznie i namacalnie czujesz ten trud, zmaganie i pokonywanie siebie, aby stanąć bliżej nieba. Oczywiście można wejść na „Blanka” i być daleko od Boga, stanąć bliżej nieba fizycznie, ale duchowo nie bardzo – dodaje.

Ks. Marcinowi i na dole nie brakuje wyzwań. Raz w miesiącu w Paradyżu organizuje rekolekcje dla młodzieży męskiej: licealistów i studentów. Mają pomóc młodym spotkać Jezusa. – Bo w tym spotkaniu jest początek różnego powołania, czy to kapłańskiego, zakonnego, misyjnego czy małżeńskiego. Spotkanie z Jezusem, z żywym Bogiem, pozwala człowiekowi odczytać właściwą drogę, którą proponuje mu Bóg w swojej miłości – przekonuje ks. Marcin. ■

Spotkać Jezusa

KS. MARCIN KUPERSKI,
DUSZPASTERZ POWOŁAŃ,
ZDOBYWCA MOUNT BLANC



Rekolekcje to też swoje wyjście w góry. Czasami jest to spotkanie z Jezusem na górze Tabor, czasem na

Górze Błogosławieństw albo na Gołgocie. Na rekolekcje też zabiera się tylko najpotrzebniejsze rzeczy, zmagając z własną słabością i próbuje wejść „wyżej”, by spojrzeć szerzej na to, co mnie otacza, i dojrzeć piękno tego, co daje mi Bóg. Dlatego zapraszam wszystkich do Paradyża na te jedyne i niepowtarzalne „duchowe” wyjście w góry. Szczyty duchowe można zdobywać w paradyskim domu rekolekcyjnym.

Dom Powołaniowy św. Jacka

WSD Gościkowo-Paradyż
frere@o2.pl
www.ddm.org.pl/
twojepowolanie

PANORAMA PARAFII pw. Wniebowzięcia NMP w Lubiszynie

Gdzie znaleźć miejsce?

Lubiszyn to północny kraniec diecezji. Tutejsza parafia należy do gorzowskiego dekanatu pw. Trójcy Świętej.

Pośrodku schudnej wsi stoi XIX-wieczny neogotycki kościół. Zbudowali go protestanci, ale w sierpniu 1945 roku przejęli i konsekrowali katolicy. Od tamtej pory jego prezbiterium zdobi obraz Matki Bożej Częstochowskiej, który podarowała gorzowska parafia pw. Podwyższenia Krzyża Świętego.

Zakładki i wieńce

Dziś w zakrystii kościoła w Lubiszynie krząta się Józef Oczyński. Zakrystianem jest od 1985 roku. – To było jeszcze za ks. Zbigniewa Dmitruka, poprzedniego proboszcza. On mi wszystko pokazał. Na pierwszej Mszy



Zespół „Tarnowianki”

św. byłem cały mokry ze strachu – wspomina. Z zawodu jest kolejarem. Był nastawniczym na stacji w Myśliborzu. Pewnie stąd nawyk dokładności. – Pan Józef bardzo pilnuje, żebym nie pomylił zakładki w mszale. No i żebym się nie spóźnił – śmieje się proboszcz ks. Franciszek Matuła.

O kościół dbają też inni parafianie. – Każda rodzina ma swój dyżur sprzątnięcia. Wypada może dwa, góra trzy razy w roku – tłumaczy Mirosława Dudziak, która właśnie z kilkoma osobami przygotowywała świątynię na mające się odbyć następnego dnia gminne dożynki. 30 sierpnia z całej gminy zwożono na Mszę św. dożynkowe wieńce. Stąd w korowodzie zanieśono je na plac, gdzie była zabawa i artystyczne prezentacje. Ludowe piosenki śpiewały też „Tarnowianki” z filialnego Tarnowa.

– Występujemy właśnie na takich uroczystościach. Nasz zespół to kobiety, dziewczyny i małe dziewczynki – mówi Patrycja Balcerzak, Natalia Gurgul i Jagoda Stankiewicz.

Młodzi przyjdą

Po dożynkach kościół wraca do codziennego rytmu. Tu niezawodny jak wszędzie jest Żywy Różaniec. – Mamy cztery róże – mówi Weronika Klisowska. – Modlimy się za naszych wiernych, ale i za ludzi, których dotknęły jakieś nieszczęścia. Ostatnio szczególnie pamiętamy o Gruzji – dodaje. Pani Weronika zauważyła, że parafialna młodzież nieco się ociąga z chodzeniem do kościoła. Ma jednak nadzieję na zmianę. – My też byliśmy kiedyś młodzi i też nas tam gdzieś ciągnęło, ale w końcu człowiek znalazł miejsce – przekonuje.

Ks. Tomasz Gierasimczyk

Zdaniem proboszcza

Parafia ma około 1450 wiernych. Oprócz parafialnego są jeszcze dwa kościoły:

w Brzeźnie i w Tarnowie. Kościół w Tarnowie jest na liście zabytków. Jego początki sięgają 1760 r. Teraz trwają tam prace remontowe pod nadzorem konserwatora. Liczymy na kolejną dotację z funduszu konserwatora zabytków. Ostatnio wieś się rozwija, ale ci, którzy się tu sprowadzają, raczej do kościoła nie chodzą. Ubywa też dzieci. Także liczba młodzieży do bierzmowania zmalała. Mamy Żywy Różaniec, niewielką grupę Przyjaciół Paradyża i Caritas, która organizuje m.in. zbiórki w Tygodniu Miłosierdzia. Jestem członkiem Koła Łowieckiego „Szarak” w Lubiszynie i jego kapelanem. Niedawno obchodziliśmy 60-lecie naszego koła i poświęciliśmy sztandar św. Huberta. Mamy też kaplicę w Sosnach, gdzie odbywają się odprawy przed polowaniem. Tam odprawiam Msze św. Z początku przychodziło na nie niewielu myśliwych, ale teraz jest to już większość.

Ks. Franciszek Matuła

Urodził się w 1939 roku w Turzy (woj. podkarpackie). Po seminarium w Paradyżu święcenia kapłańskie przyjął w 1967 r. w Ośnie Lubuskim. Jako wikariusz pracował w Dolicach, Gubinie, Żaganiu, Jakubowie. Proboszczem był w Kołczynie. Od 1986 r. duszpasterzuje w Lubiszynie.



Ten wieńiec powstał z okazji odpustu 15 sierpnia. Zaraz potem zawisł na ambonie kościoła w Lubiszynie

Zapraszamy na Msze św. niedzielne

Lubiszyn	8.00, 11.30
Tarnów	9.00
Brzeźno	10.15

